

Katarzyna Wojan

ZROZUMIEĆ JĘZYK FIŃSKI

Na wstępie od fennistki

Kiedy po raz pierwszy dane mi było usłyszeć fińską mowę, a potem jeszcze ujrzeć jej wariant pisany z porażającą liczbą drażniących oczy podwójnych głosek, nie wierzyłam, że ten „dziwny” (w domyśle: „dziki”, bo nieznanym) język Północy Europejskiej, który wyrósł w kręgu kultury śródziemnomorskiej, jest w stanie w jakikolwiek sposób zrozumieć, a co więcej: kiedykolwiek go opanować. Komunikacja międzyludzka jest z zasady bardzo skomplikowanym procesem społecznym, nierzadko niefortunnym, obciążonym licznymi błędami natury lingwistycznej (wymowa, niejednoznaczność, wadliwe konstrukcje, nieznanostwo znaczeń, brak spójności sic!), głównie z powodu nieumiejętności prawidłowego korzystania z instrumentu, jakim jest język. A tu fińszczyzna w całej krasie! W pierwszym odruchu z niczym się niekojarząca, mocno trzymająca na dystans, ale melodyjna i na swój sposób powabna. Nie dość, że mój mózg, mimo iż niezłe zaprawiony w akwizycji języków obcych, nie potrafił wydobyć żadnego sensu z potoku obco brzmiących, nierozróżnialnych słów moich oryginalnych gości (po fińsku *vieras* 'gość' znaczy także 'obcy'), to jeszcze na dodatek miałam kłopoty z zapamiętaniem fińskich imion, które okazały się bardzo „nieuropejskie”; tylko jedno męskie imię – *Juha* (pol. *Jan*) bez trudu zakonotowałam na potrzeby bieżącej komunikacji. Nawet fińskie toasty w rodzaju *Hölökyn kölöky!* nie pomogły mi w automatyzacji obcej mowy. Pierwsza moja reakcja na żywy język fiński to konsternacja i komunikacyjna bezsilność. Jedyne umiędzynarodowiona partykuła twierdząca *joo* i negacja *ei* (jak się okazuje to czasownik) były fonicznie nieskomplikowane i zawierały jasny przekaz. Ale już słowo *matka* (mylnie postrzegane przeze mnie jako onomatopeja) nie miało niczego wspólnego z macierzyństwem (symbolizuje 'drogę, podróż'). Z kolei kiedy entuzjastycznie nadużywałam polskiego zdrobnienia imienia *Ludka*, Finowie sądzili, że kogoś lżą.

Fiński stał się dla mnie wyzwaniem. Coś w nim było takiego, że nie mogłam odpuścić... Być może wynikało to z zauroczenia jego nosicielami – etnosem niezwykle serdecznym, przyjacielskim i bardzo grzecznym. Naród i język to wzajemnie sprzężone byty. Wszystko razem wzbudziło we mnie nieodpartą chęć poznania osobliwego kolorytu tego języka. Niewiele jeszcze wtedy wiedziałam o kulturze Finlandii (słyszałam wprawdzie o saunie, Muminkach, *Kalevali*, Laponii i Katarzynie Jagiellonce, ale nie było jeszcze Internetu, dzięki któremu łatwo jest czerpać wiedzę o świecie, sprawdzać pojęcia, słowa, zwłaszcza ze sfery tak istotnego w glottodydaktyce lingworealioznawstwa). Kiedy zapisałam się na nowo otwarty na macierzystym uniwersytecie lektorat, prowadzony przez Leenę Niemitalo (obecnie Laajo-Szańkowską; położyła niezwykle zasługi w szerzeniu fińszczyzny w Polsce), niemal od razu przyszło małe zwątpienie w sukces. Język naszych sąsiadów zza Bałtyku wydawał się przerastać moje możliwości intelektualne. Na dodatek kurs był prowadzony... w obcym mi szwedzkim, podręczniki były fińskojęzyczne (do dziś nie powstał podręcznik dla polskojęzycznego audytorium!); dopiero dużo później były dostępne słowniki polsko-fińskie i w odwrotnym kierunku. Przeszkód było wiele, aż za dużo. Ale wytrwałam! Zwyciężyło moje zdeterminowanie. Istotnie, początki są trudne, szczególnie w przypadku takich „egzotycznych” języków, jakim jest dla nas fiński, którego leksykę trudno powiązać ze znanymi nam słowami, należącymi do uzusu bliższych systemów językowych. Później nauka łatwiej wchodziła do głowy. Efekt domina. Trzeba przestawić się na „fińskie myślenie”. Opanowanie aglutynacyjnej gramatyki fińskiej, która jest bardzo logiczna, „skondensowana”, niemal

wolna od wyjątków, jest (choć wielu może to się wydawać nierealne) możliwe. Dzięki aglutynacyjności właśnie. A to, że w języku fińskim jest duża liczba przypadków gramatycznych (od 14–18), tylko wspomaga jego akwizycję. Z tego powodu nie należy mieć uprzedzeń. Postpozycje, poimki, przypadki wewnętrzne i zewnętrzne, liczne formy odmiennych bezokoliczników, 6 czasów, 6 trybów, 6 imiesłowów sprzyjają precyzji komunikatu. Aglutynacja jest przyjazna (polski ze swoją fleksją, niezliczonymi wyjątkami, „zabójczą” ortografią i ortografią, nie mówiąc już o niedających się przewidzieć stylistycznych niuansach, z pewnością wyciska o wiele więcej potu na czole cudzoziemca, ba! nawet polskiego maturzysty...). A i fińska ortoepiczna prostota winna stanowić zachętę do nauki. Wymowa długości fińskich głosek nie sprawia takich problemów, jak polskich szczelinowych i zwarto-szczelinowych. Komunikację ułatwia też bezpośredni system adresatywny (do rzadkości należą oficjalne formy „pan”, „pani”, „państwo”). Mimo, iż fiński zdaje się z żadnym znajomym systemem nie asocjować, to znajomość innych języków obcych w jakiś sposób pomaga w akwizycji. Niegdyś twierdzono, że kluczem do języków obcych jest łacina. To sprawdzona teza. Łacina ułatwiła mi nie tylko przyswojenie fińskiej gramatyki, ale też nauczyła logicznego rozumowania oraz dała umiejętność przestawienia się na innojęzyczny sposób myślenia. Wiele fińskich konstrukcji syntaktycznych można „bezboleśnie” zinternalizować dzięki oswojeniu ze strukturami łacińskimi. Niestety, dzisiejszy językoznawca może jedynie wyrazić swoje wielkie ubolewanie nad faktem, że łacina została trwale wyeliminowana z programów kształcenia akademickiego na kierunkach neofilologicznych.

Wniosek końcowy tej nieco przydługiej dywagacji nasuwa się sam: fiński da się „ogarnąć”, jak mówi młodzież. Wprawdzie jest językiem typologicznie odmiennym, dla Słowian nieco osobliwym, jednak jego specyfika potrafi urzec. Oferuje on wiele satysfakcji, a także radości z komunikowania się w tym języku ze wspaniałymi ludźmi. Skoro dzieci są w stanie opanować fińską mowę, i to w niezłym tempie... Nawiasem mówiąc, składnia mowy naszych dzieci cechuje fińska logika (maluchy np. kupują „ze sklepu”). A kiedy fiński stanie się już „okiełznanym” narzędziem komunikacji, zaczynają fascynować jego inne strony – pochodzenie, relacje z innymi językami, olbrzymie jego socjolingwistyczne rozczłonkowanie, wpływy kulturowe etc. Język fiński to nie tylko struktura gramatyczna. W istocie to zespół zróżnicowanych narzeczy: dialektów, gwar, wariantów mówionych, standardów, odmian językowych i pidżynów. Celem niniejszego artykułu jest częściowe zaspokojenie ciekawości poznawczej polskiego czytelnika w kwestii: JĘZYK FIŃSKI.

Kilka słów o pochodzeniu języka fińskiego i jego miejscu „w rodzinie”

Język fiński należy z jednej strony do grupy języków znacznie odległych (typologicznie i genetycznie), nieindoeuropejskich, z drugiej zaś do języków pod pewnym względem nam „bliskich”, a to z uwagi na geograficzne sąsiedztwo (jako język basenu Morza Bałtyckiego) i przynależność do tzw. europejskiej ligi językowej (spowinowacenie, powiązania historyczne i cywilizacyjne). Bywa on zaliczany do języków nordyckich obok duńskiego, farskiego, islandzkiego, saamskiego, norweskiego i szwedzkiego¹. Na początek trochę językowej systematyzacji.

¹ Zob. Even Hovdhaugen, Fred Karlsson, Carol Henriksen, Bengt Sigurd, *The History of Linguistics in the Nordic Countries*, Societas Scientiarum Fennica, Helsinki 2000.

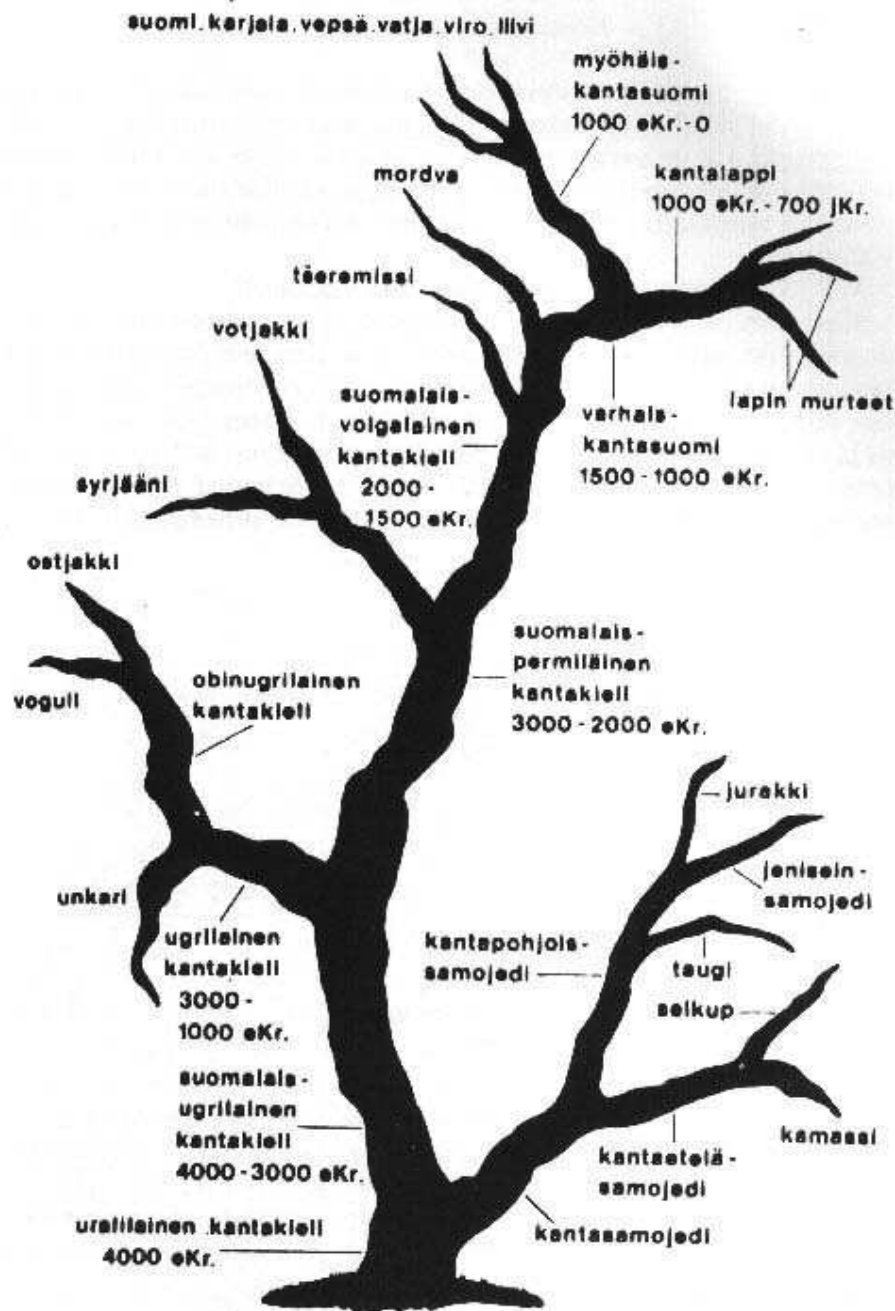
Fiński (*suomi*) jest językiem etnicznym Finów (*suomalaiset*), narodu tworzącego podstawową ludność Finlandii (*Suomi*). W klasyfikacji genealogicznej jest on przyporządkowywany **podgałęzi bałtyckofińskiej (zachodniofińskiej) podrodziny ugrofińskiej**, wywodzącej się z **rodziny języków uralskich** (rys. 1). Obszar występowania języków uralskich jest rozległy – etnosy uralskie zasiedlają północną Eurazję i Nizinę Węgierską. Języki uralskie tworzą wielką rodzinę językową, obejmującą dwie duże podrodziny: **ugrofińską**² i **samodyjską (samojedzką)**³ oraz – w świetle najnowszych badań lingwistycznych – izolowany **język jukagirski** (jukagiroczuwański, odulski), posiadający dwie formy językowe (północnojukagirski, tj. tundrowy, i południwojukagirski, tj. kołymski). Odległą od fińskiego podrodzinę samodyjską (samojedzką) ukształtowały dwa zespoły języków: 1) północnosamodyjski, złożony z takich języków, jak: nieniecki (jurak-samojedzki), obejmujący dwa języki/dialekty tundrowy i leśny (nieszański), eniecki (jenisej-samojedzki), nganaszański (tawgijski, tawgi-samojedzki), wymarły juracki, 2) południwosamodyjski (południwosamojedzki), włączający języki: selkupski (ostiak-samojedzki) oraz wymarłe: matorski (matori), kamasyjski (sajan-samojedzki), karagaski, kojbałski, sojocki i tawgijski. Języki samodyjskie są zagrożone wymarciem.

² Właściwe relacje wzajemnego pokrewieństwa języków ugrofińskich zaczęto ustalać dopiero z nadejściem XVIII wieku. Wówczas zainteresowania językoznawcze objęły cały świat, co w dużej mierze były zasługą Gottfrieda Wilhelma Leibniza, zachęcającego do badania języków żywych. Leibniz jako pierwszy wyraził myśl o ugrofińskiej, wzajemnie spokrewnionej ze sobą grupie narodów. Wysłunięto hipotezę dotyczącą wzajemnych powiązań języków uralo-altajskich (hipoteza Matthiasa Castréna), do czego przyczyniły się rezultaty badań Philipa Johana Strahlenberga i Daniela Gottlieba Messerschmidta. Do uzasadnienia idei Leibniza dążył Philip Strahlenberg oraz Henryk Brenner, wykorzystując do tego zebrany różnorodny materiał językowy. W fennistyce jako cezurę graniczną zaistnienia w świadomości badaczy właściwych relacji genetycznych fińszczyzny z innymi językami „z rodziny” przyjmuje się niewiązanie fińskiego z hebrajskim i greką (rozbicie hebrajskiej monogenezy) przez Daniela Jusleniusa, autora rozprawy *De convenientia linguae Fennicae cum Hebraea et Graeca* w 1712 roku oraz przedmowy do pierwszego słownika języka fińskiego – *Suomalaisen Sana-Lugun Coetus* z 1745 roku (zob. Kalevi Wiik, *Suomalaisten juuret*, Atena, Jyväskylä 2004, s. 66).

³ W 1915 roku ukazała się przełomowa praca Eemila Nestora Setälä: *Zur Frage nach der Verwandtschaft der finnisch-ugrischen und samojedischen Sprachen*, w której dowiódł on pokrewieństwa ugrofińskiego z samodyjskimi.

Korhonen 1981:n uralilaisten kielten sukupuu

Uralilainen sukupuu



Rys. 1. Tradycyjne drzewo genealogiczne języków uralskich wg Mikko Korhonen.
 Źródło: Mikko Korhonen, *Johdatus lapin kielen historiaan*, SKS, Helsinki 1981, s. 27.

Termin „języki fińskie” jest hiperonimiczny w stosunku do języków czterech wyodrębnianych podgałęzi: bałtyckofińskiej (zachodniofińskiej), (fińsko)saamskiej

(lapońskiej, łoparskiej, saami)⁴, wołżańskiej (wołżańsko-fińskiej) i permskiej (permsko-fińskiej). Wymienione grupy językowe cechuje określony (proporcjonalny) stopień oddalenia genetycznego. Grupę języków wołżańskich współcześnie konstytuują: a) mordwińskie (mordowskie)⁵, obejmujące erzjański (erzja) i mokszański (moksza), oraz b) maryjskie (mari, czeremiski), skupiające etnolekty: zachodniomaryjski (górnomaryjski, maryjski górski) i wschodniomaryjski (łęgownomaryjski, maryjski łęgowy). Grupę języków permskich zaś tworzą: a) makrojęzyk komi, mieszczący w sobie komi-permiacki, komi-zyriański i komi-jazwański, a także b) udmurcki (wotiacki) z etnolektem bessermiańskim (wessermiańskim). Grupa saamska (lapońska) stanowi swoiste **kontinuum dialektalne/językowe**, które kształtują klastry (odrębne zespoły) odmiennych, wyraźnie zróżnicowanych języków regionalnych (narzeczy) saamskich, tj. języki saamskie wschodnie: inari, kildin, skolt (kolтта), ter, obumarłe: akkala, kainuu, kemi, oraz języki saamskie zachodnie: lule, północnosaaamski, pite, południwosaaamski⁶. Należy zaznaczyć, iż – mimo stwierzonego podobieństwa do fińskiego – geneza języka Saamów jest dyskusyjna i wciąż wywołuje emocje wśród uczonych⁷.

Nie wszystkie języki fińskie dotrwały do naszych czasów. Część obumarła w zamierzchłej przeszłości, pozostawiając po sobie jedynie ślady w toponomastyce i gwarałach rosyjskich, zaś niektóre nowożyłne giną na naszych oczach. Do wymarłych języków podrodziny ugrofińskiej zalicza się języki (etnolekty) bądź zespoły językowe plemion 1) podgałęzi bałtyckofińskiej: krewiński (fiń. *kreviini*)⁸, meria (fiń. *merja*), tojma (fiń. *toimalaiset*) wraz z językiem Finów północnych, tzw. Northfinns (fiń. *severofinny*)⁹, bałtyckofińską formę języka Czudzi zawołockiej (Biarmów, język biarmiański, fiń. *taipaleentakaiset tšuudit*), narova, 2) podgrupy języków mordowskich: muroma (muromski, fiń. *muroma*), meszczera (meszczerski, fiń. *meštšera*), język Czudzi wołchowskiej (fiń. *Olhovan tšuudit*), 3) podgrupy fińsko-saamskiej: język Łoparów (południowo-wschodnich Lapończyków/Saamów) znad Jeziora Białego, fiń. *Valkeajärven*

⁴ Istnieje hipoteza mówiąca, że Saamowie nawarstwili się na daną ludność rdzenną i przejęli język starofiński.

⁵ Jednym z pierwszych, który doniósł światu o Mordwinach i Samojedach, był **Benedykt Polak** (**Benedictus Polonus**, ok. 1200 – ok. 1280), franciszkański poseł papieża Innocentego IV, który wraz z Janem di Piano Carpini (Giovanni da Pian del Carpine) odbył w okresie od kwietnia 1245 do listopada 1247 roku pierwszą europejską misję dyplomatyczną do wielkiego chana mongolskiego Gujuka w pobliże Karakorum.

⁶ W literaturze językoznawczej języki saamskie (lapońskie) traktowane są też jako *L-complex*, czyli „wzajemnie niezrozumiałe dialekty jednego języka” (termin wprowadzony przez Ch. Hocketta – za Alfred F. Majewicz, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, PWN, Warszawa 1989, s. 15).

⁷ Zob. пр. Владимир В. Напольских, *К реконструкции лингвистической карты Центра Европейской России в раннем железном веке*, http://www.molgen.org/molgenfiles/Napolskich/Napolskich_RZhVC.pdf (12.12.2013).

⁸ Etnolekt żył 400 lat, od 1445 roku do połowy XIX wieku. O tym: Eberhard Winkler, *Krewinisch. Zur Erschließung einer ausgestorbenen ostseefinnischen Sprachform*, Harrasowitz, Wiesbaden.

⁹ Zob. Eugene Helimski, *The "Northwestern" Group of Finno-Ugric Languages and its Heritage in the Place Names and Substratum Vocabulary of the Russian North*, [w:] *The Slavization of the Russian North. Mechanisms and Chronology*, ed. Juhani Nuorluoto, „Slavica Helsingiensia” 27, 2006, s. 109–127, www.helsinki.fi/venaja/nwruusia/eng/Conference/pdf/Helimski.pdf (11.07.2011).